

**Nina Taylor-Terlecka**

*Oxford, Wielka Brytania*

## **POLACY W GRUZJI I NA KAUKAZIE W OCZACH PODRÓŻNIKÓW ZACHODNICH**

Od wieków Polacy przewijają się w literaturze podróżniczej obcokrajowców, piszących o swych wyprawach do Gruzji i na Kaukaz. Każdemu zwiedzającemu – misjonarzowi, dyplomacie, wojskowemu czy handlarzowi – przyświecał inny cel. Wobec obfitości materiału, a nie przekraczając dozwolonych rozmiarów referatu, da się streścić ich obserwacje w oparciu o garstkę wybranych przykładów.

W drodze powrotnej z Ziemi Świętej rzymski arystokrata Pietro della Valle (1586–1682) wyprawił się do Persji, gdzie spędził następnych pięć lat. W listach jakie stamtąd spisywał do przyjaciela w Neapolu, daje szeroki obraz życia nie tylko Persów, lecz także społeczności gruzińskiej. Związał się on ze środowiskiem Gruzinów, z którymi wszedł w bliskie stosunki i przyjaźnie. Czuł dla nich sympatię, imponowały mu ich osobiste zalety, odwaga, wyrafinowanie. Do Włoch wrócił po pięciu latach z żoną Gruzinką. W 1627 roku skierował na ręce papieża Urbana VIII relację z Gruzji, którą można odczytać jako apel na rzecz Gruzinów i uzasadnienie projektu wsparcia i pomocy ze strony Watykanu<sup>1</sup>.

Wspomina w niej, iż darami, usługami i upozorowaną pokorą księżęta Imeretii, Mingrelii i Gurii unikają szykan od Turków, odpierają ich zakusy i nie wpuszczają na swoje terytorium. Ale mała Gruzja, położona pomiędzy dwoma potężnymi, opresyjnymi imperiami, odizolowana od świata, dalej osłabiona brakiem organizacji i intrygantwem, przy tym niezmiennie przywiązana do religii, mimo prześladowań i przymusowych „nawróceń” na islam, pozostaje osamotniona. Jest

---

1 Pietro della Valle, *Informatione della Giorgia*, 1627; druk w M.Thévenot, *Relations de divers voyages curieux qui n'ont point esté publiées...*, Paris 1663. O Gruzinach w Persji zob. *Viaggi di Pietro Della Valle il pellegrino, con minuto ragguaglio di tutte le cose notabili osservate in essi: descritti da lui medesimo in 54 lettere familiari all'erudito suo amico Mario Schipano, divisi in tre parti cioè: la Turchia, la Persia e l'India*, Colla vita e ritratto dell'autore. Roma 1650–1658, Torino 1843; *Voyages de Pietro Della Valle, gentilhomme romain dans la Turquie, l'Egypte, la Palestine, la Perse, les Indes Orientales, et autres lieux* (Paris, 1745), VIII, s. 375 i nast.

poza tym dobrze ustosunkowana do Watykanu, pełna rewerencji dla Kościoła rzymskiego i dla pontyfikatu. Panują tu dobre stosunki między Gruzinami i klerem rzymsko-katolickim, karmelitom bosym zaofiarowano nawet teren pod budowę klasztoru.

Della Valle wyraża w piśmie swoje zdziwienie, że Kościół rzymski, który tak energicznie dąży do odzyskania wspólnoty i jedności z obrzędem wschodnim, aż dotąd nie zwracał uwagi na Gruzję i los Gruzinów, jego zdaniem, bardziej zasłużonych od Greków. Dlatego usilnie prosi Jego Świątobliwość o zajęcie się tą sprawą, zwłaszcza że Zachód ma dług wdzięczności wobec Gruzinów za dotrzymanie wierności religii chrześcijańskiej. Wykłada przy tym praktyczny plan strategiczny: pisze że do Gruzji prowadzi droga przez Konstantynopol albo Persję, trzecia zaś idzie przez południową Polskę, a stamtąd blisko już do Morza Czarnego, a po kilku dniach do Gruzji. Przy tym podkreśla, że król polski utrzymuje przyjazne stosunki z Gruzinami i koresponduje z nimi, że statki często kursują między obu krajami, co okazałoby się przydatne dla Gruzinów, gdyż w razie agresji Turków lub Persów, polski król mógłby przyjść im z pomocą drogą morską, bowiem – zdaniem della Valle – „taki z niego dobry i pobożny katolik”, zresztą „w Polsce nie brak zakonników – jezuitów, dominikanów, czy karmelitów, gdyż wszyscy mają klasztory w tym kraju”. Pomocy można by także oczekiwać ze strony wrogo nastawionych do Turków Kozaków, a „za ich pośrednictwem misjonarze weszliby do Gruzji w doskonałym bezpieczeństwie, wraz z biskupem, a nawet nuncjuszem lub posłem w razie potrzeby”<sup>2</sup>. Rzymianin jakby intuicyjnie dostrzegał cechy tej kompatybilności, mające się przejawiać jeszcze niejednokrotnie w ciągu nadchodzących wieków.

Inne powinowactwa kulturalne spostrzegł hugenot Chevalier de Chardin, syn bogatego jubilera, który po ciężkich przejściach w Mingrelii przybył do Tbilisi w styczniu 1673 roku, a stamtąd miesiąc później przez Erywań wędrował dalej do Isfahanu. Pisze o Mingrelii, o religii [„przedstawia się zupełnie jak w relacji misjonarza teatyńskiego z Mantui” (s. 152)], o rolnictwie, o żniwach i o uczcie u wicekróla. Wspomina o wojnie polsko-tureckiej i o polskim chirurgu, przy tym konstatując: „Ubiór Gruzinów jest podobny do kostiumu Polaków; noszą podobne nakrycie głowy; od góry zapinane guzikami i sutaszami, rozpinane na brzuchu”<sup>3</sup>.

O chirurgu kniazia Tbilisi – „z urodzenia Polaku” – wspomina również Jan Janszoon Struys<sup>4</sup>, holenderski żeglarz i fabrykant żagli, który w 1668 roku posta-

2 Pietro della Valle, *Informatione della Giorgia...*

3 *Voyages du chevalier Chardin en Perse, et autres lieux de l'Orient*, 1686; por. le Chevalier Chardin, *Voyage de Monsieur le Chevalier Chardin de Paris à Ispahan*, t. 1, 1711.

4 Jan Janszoon Struys, *Drie aanmerkelijke en seer rampspoedige Reysen*, 1676. Wydanie angielskie: *The perillous and most unhappy voyages of John Struys* [Niebezpieczne i najniebezpieczniejsze podróże Jana Struysa], 1694.

nowił wstąpić na carską służbę. Spływając po Wołdzie, wylądował na wybrzeżu Dagestanu, gdzie dostał się do niewoli. Po roku, w Erywanii, sprzedano go Persowi, a ten z kolei sprzedał go w Derbencie swemu rodakowi, aż wreszcie w 1670 roku w Szemasze (*Šamāki*) Struys sam ubłagał owego właściciela o odsprzedanie go Bogdanowi Gurdzieckiemu<sup>5</sup>. Ten Gruzin-Ormianin pełnił rolę rezydenta króla polskiego w Persji. Do pilnych obowiązków posła należało przekazanie gratulacji nowemu szachowi, ratyfikowanie traktatów handlowych, omówienie ewentualnej koalicji w ofensywie antyosmańskiej i uzyskanie przywilejów dla misjonarzy chrześcijańskich.

Wedle opowieści Struysa, Gurdzieckiego wyprawiono z Warszawy ze swiątą polskich szlachciców, z którymi na jesieni 1670 roku popadł w konflikt: zabrał im odzież, głodził i doprowadził ich do skrajnej nędzy. W końcu zbuntowali się, napadli nań mieczem i toporem, przy tym mocno go porąbali. Odzyskawszy przytomność, ambasador kazał zamordować we śnie plenipotentą poselstwa, człowieka dzielnego, łagodnego, przezornego, rzeczowego – nazywał się Paniegros. Pozostawionych Polaków kazał zaaresztować, skuć łańcuchami i traktować jako niewolników. Zwolniwszy ich na interwencję kniazia Szemachy, trzymał ich nadal o głódzie. Głodził również Struysa, zatrudnionego do pasania stada krów, radząc mu kraść żywność u Persów. Wiedząc, jaka kara czeka go na polskim dworze, Gurdziecki zwrócił się do króla perskiego i wyraził chęć poddania się obrzezaniu oraz przejścia na islam. Na to król perski kazał mu wyjechać czym prędzej do Warszawy.

Tyle się dowiemy z tekstu Struysa<sup>6</sup> – pastucha służącego u rezydenta króla polskiego w Tbilisi. Jego barwna relacja zyskała ogromną popularność wśród czytelników niemieckich, francuskich i angielskich. Dawała niby intymny wgląd w codzienność polsko-gruzińskich relacji dyplomatycznych, nie od strony oficjalnej, lecz z percepcji wewnętrznej, zakulisowej, od strony „kuchennych schodów”, i to mocno subiektywnej. Jako naoczny świadek, obserwator i uczestnik rozżalowany plotkarz ujawnia intrygi, niesnaski, animozje i skandaliki.

Inne też koneksje interesują obcokrajowców podczas ich peregrynacji po Kaukazie. W latach 1700–1702 na zlecenie króla francuskiego Joseph Pitton de Tournefort (1656–1708), profesor botaniki przy Jardin des Plantes w Paryżu, podróżował w towarzystwie niemieckiego botanika Andreasa Gundelsheimera (1668–1715) i artysty-miniaturzysty Claude Aubrieta (1651–1742) po wyspach greckiego Archipelagu; zwiedził Konstantynopol, wybrzeża Morza Czarnego, Armenię i Gru-

5 Zob. hasło *Gurdziecki*, w: *Encyclopedia Iranica*, Vol. XI, Fasc. 4, s. 403–404, tam bibliografia.

6 Por. Stanisław Jaśkowski, Dariusz Kołodziejczyk, Piruz Mnat Sakanyan, *Stosunki dawnej Rzeczypospolitej z Persją Safawidów i katolikosatem w Eczmiadzynie w świetle dokumentów archiwalnych*, Archiwum Główne Akt Dawnych. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2017, s. 36–39.

zję, żeby zbierać rośliny, a także „badać i obserwować dawną i współczesną geografę, handel, religię oraz społeczno-kulturalne życie tamtych ludzi”<sup>7</sup>:

Z krainy otaczającej Tbilisi i innych części Gruzji wysyła się co roku około dwu tysięcy wielbłód obuczonych korzeniem zwanym *Boia* do Erzeruma, a stamtąd do Diurbequis [w dolinie Indusu – N. T.-T.], gdzie używa się korzenia do farbowania tkanin, wyrabianych tam na eksport do Polski<sup>8</sup>.

Innego podróżnika zaintrygowało pewne podobieństwo w obyczajach ludowych, pół pogańskich. W 1818 roku francuski arystokrata Chevalier Taitbout de Marigny, poprzednio w carskiej służbie, a wówczas konsul króla Niderlandów w Odessie, odbył podróż po wybrzeżu Czerkiesji. Przy okazji zapisał:

Jest zaskakujące podobieństwo między obrzędami uprawianymi w Czerkiesji ku czci S.[*éosresa*] i zwyczajami cechującymi święto Jana w dawnych prowincjach Polski: zasadza się na placu drzewko i przywiązuje się do gałęzi wieńce i girlandy kwiatów oraz świeczki, grono młodych ludzi obojga płci tańczy dokoła i śpiewa, weseląc się do późnej nocy – aż wyczerpani z zmęczenia kończą zabawę, rzucając się z furią na drzewko, żeby rozerwać je na kawałki, następnego dnia wszystkie te zerwane kawałki wkłada się do beczek kiszonych ogórków przygotowanych na zimę, w przekonaniu, że to przyczyni się do lepszego ich przechowania<sup>9</sup>.

Na przełomie XVIII–XIX wieku dwaj Polacy przyczynili się do opisania tych obszarów. W 1797 roku Jan Potocki został wydelegowany przez szlachtę guberni braclawskiej na koronację cara Pawła I. Odbyła się ona 5/16 kwietnia 1797 r. w Moskwie, gdzie Potocki spotkał się również ze Stanisławem Augustem. Gdy odmówiono mu pozwolenia na wyjazd na Syberię, już 15 maja (starego stylu) tego roku wyjechał bez zezwolenia na Kaukaz i przebywał tam do kwietnia 1798 roku. Zbierał dokumenty, kazał skopiować napisy, sam sporządzał finezyjne opisy owadów i ssaków. Wykonując szkice ludzi i widoków, pragnął również objąć szeroki widnokrąg zjawisk. Na utrwalenie panoramy zużył dziewięć dużych arkuszy hollenderskiego papieru i w ciągu dwu godzin zrobił rysunek wielkich rozmiarów łańcucha górskiego od Kazbeku po Elbrus<sup>10</sup>.

7 Joseph Pitton de Tournefort, *Relation d'un Voyage du Levant, fait par ordre du Roy. Contenant l'histoire ancienne & moderne de plusieurs Isles de l'Archipel, de Constantinople...*, Paris, Imprimerie Royale, 1717, t. 1, s. 1.

8 Tenże, dz. cyt., t. 2.

9 *Voyages en Circassie*, par le Chevalier [Jacques Victor Edouard] Taitbout de Marigny, présentement Consul de S.M. le Roi des Pays-Bas à Odessa, avec vues, costumes. A Odessa et à Simphéropol. Librairies de D. Mieville, éditeur. Imprimerie Auguste Seman à M., 1834, przypis na s. 78. *Voyage fait sur la côte de Circassie* en 1818.

10 J. Potocki, *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz (1797–1798)*, w: tenże, *Podróże, zebrał i opracował L. Kukulski*, Warszawa 1959, s. 368. Pierwszy tytuł brzmi: Jean Potocki, *Voyage dans les steppes d'Astrakhan et du Caucase. Histoire primitive des peuples qui ont habité anciennement ces contrées. Nouveau périple du Pont-Euxin par le comte Jean Potocki. Ouvrages publiés et accompagnés de notes et de tables* par M. Klaproth, Paris 1829.

Zanim ukazało się dzieło Potockiego, czytane i komentowane przez późniejszych podróżników z Anglii, innemu polskiemu artyście przypadło zapoznać Rosjan z krajobrazem gruzińsko-kaukaskim i innymi wątkami orientalnymi. Uznany przez współczesnych za jednego z najlepszych malarzy rodzajowych, Aleksander Orłowski – protegowany dworu Czartoryskich w Puławach i uczeń Norblina, przeniósł się w 1802 roku do Petersburga, gdzie – jak wiadomo – Telimena miała okazję nabyć jego rysunki. Nie wiadomo, jak długo przebywał na południowych terenach. Za to konkretnie można wskazać na wydany w 1820 roku *Voyage en Perse* Gasparda Drouville’a, zawierający 40 grawiur Orłowskiego, przedstawiających między innymi Gruzinki i Czerkieski w tradycyjnym stroju, Ormianki z dzieckiem oraz uczyty *à la perse*<sup>11</sup>. Gdy Aleksander Puszkina i Aleksander Bestużew przybyli pierwszy raz na Kaukaz, mieli wrażenie, że rozpoznają scenerię na podstawie rysunków i szkiców polskiego ilustratora.

Liczebnie znaczna obecność Polaków w Gruzji i na Kaukazie nie od nich samych zależała. Już od czasów konfederacji barskiej przebywali tam nie z własnej woli, lecz na życzenie samodzięrcy<sup>12</sup>. Nieraz pobyty obcokrajowców były determinowane przez okoliczności dziejowe i wydarzenia historyczne, rozstrzygające o ich własnym wyborze politycznym i ideowym. Imperium Rosyjskie przedstawiało teren do działania, otwierało wielkie możliwości przed naukowcami i wojskowymi innych nacji, a liczni *ci-devant*, niechętni rewolucji, przewrotom politycznych czy rządów Napoleona, znajdowali tu azyl od rewolucji oraz szansę na zrobienie nowej kariery. Takie względy siłą rzeczy formowały ich światopogląd i preferencje.

Po aneksji Belgii przez Napoleona pułkownik Bernard Eugène Antoine Rotiers (1771–1858) wraz z rodziną znalazł azyl w Rosji i w 1808 roku wstąpił do carskiej służby. Wysłany na własną prośbę do Gruzji na początku 1811, mianowany szefem sztabu przy 20 dywizji pod komendą generała kniazia Orbeliani, po zawarciu pokoju w Giulistanie (1813) przedłużył swój pobyt o kilka lat. Opuścił Gruzję dopiero w roku 1818. Jego ogólne refleksje o swych przygodach na Kaukazie wywołują mieszane uczucia. Przyglądając się tamtejszym ruinom, zabytkom i oby-

11 Gaspard Drouville, *Voyage en Perse. Atlas. Atlas ou collection des 40 dessins lithographiés par A. Orłowski, pour servir au voyage en Perse, fait pendant les années 1812 et 1813 par Gaspard Drouville, colonel de cavalerie au service de S. M. l'empereur des toutes les Russies et chevalier de plusieurs ordres*, St. Petersburg, imprimé chez A. Pluchart, Libraire-Éditeur. 3ème tirage, 1820. Wcześniej jeszcze Łużyczanin związany z dworem cara Aleksandra I stworzył liczne szkice kaukaskich krajobrazów w duchu romantycznym.

12 M. Inglot, *Polacy piszący na Kaukazie w pierwszej poł. XIX w.: materiały do zagadnienia*, „Pamiętnik Literacki” 1957, 48/2, 538–551; oraz W. Kubacki, *Malwy na Kaukazie*, 1969. Zob. także opracowania XIX-wiecznych pamiętników, „Biblioteka Kaukaska”, Uniwersytet Papieża Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2013. Przy Finansowaniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

czajom, nieoczekiwanie odczuwał ciągoty do Wschodu, „pierwszej ojczyzny ludzkiego gatunku” wzbudzącej szczerą sympatię, „czegoś niemal rodzinnego, dziedzicznego, pokrewnego”. W jego mniemaniu, ruchliwe, pełne zasadzek i potyczek wojowanie na Kaukazie z plemionami niezupełnie barbarzyńskimi, lecz „o całkiem dziwacznej cywilizacji”, sprawia, że Europejczyk polubi wojnę. Wiązało to nie z przyjemnością walki z odwiecznymi wrogami chrześcijaństwa, ale z chęcią pokrośmienia ludzi „tak mało z nami mających wspólnego, że wyglądają jak wrogowie ludzkości w naszym pojęciu tego słowa”<sup>13</sup>. Ostatecznie, podkreślmy, Rottiers był na carskim żołdzie.

W drodze powrotnej do wolnej już ojczyzny zajeżdżał do miasta Gori przy ujściu Pschawa i Liagwy, dopływu Kury, i zatrzymał się u komendanta cytadeli, majora T. Zastał tam rodzinę pograżoną w żałobie. W pobliskim klasztorze kapucynów o. Marins de Cologne pokazał mu na cmentarzu łacińskie epitafium przez siebie ułożone: upamiętniało Rosalię, córkę komendanta i jego polskiej żony, zmarłą 1-go maja, przeżywszy trzy latka, dwa miesiące i pięć dni<sup>14</sup>.

W latach popowstaniowych obecność polskich zesłańców na tych terenach została dokładnie odnotowana i wykorzystywana przez Anglików. Główny inspirator tego „zainteresowania” to szkocki dyplomata David Urquhart (1805–1877), znany jako „wiktoriański błędny rycerz na rzecz sprawiedliwości i wolności”<sup>15</sup>. Ciężko ranny w roku 1827 podczas greckiej wojny o niepodległość (1821–1832), wspierał sprawę Hellenów sążnistymi epistolami do rządu brytyjskiego. Uczestnik (1831) dyskusji w Istambule dotyczącej ustalenia granicy między Grecją a Turcją, z czasem turkofil, oczarowany kulturą ottomańską, był wysoce świadom zagrożenia interwencją ze strony Rosji. Wysłany z misją handlową do Turcji (1833), pojechał w 1834 roku do Czerkiesji i skontaktował się z przywódcami buntowników. Mianowany pierwszym sekretarzem w ambasadzie w Konstantynopolu w listopadzie 1835 roku, został wezwany z powrotem w związku z publikacją antymoskiewskiego pamfletu pt. *England, France, Russia and Turkey* (trzecie wydanie: 1835). Znamienna to rzecz, że broszura zaczyna się od słów: „Jeżeli naród może umrzeć, to Polska zesłała do grobu”. Nie ukrywa też swego oburzenia, że dwa naczelne państwa w Europie mogły do takiej sytuacji dopuścić<sup>16</sup>.

13 Colonel Bernard Eugène Antoine Rottiers (1771–1858), *Itinéraire de Tiflis à Constantinople par le colonel Rottiers*, Bruxelles, 1829, s. 6.

14 D.O.M. /AB. /ANNO. MDCCCXVIII./HIC./CONDITUR/ OPTIMORUM. PARENTUM./ DILECTISSIMA. ET. UNICA. FILIA. ROSALIA. N. N. /QUAE./FLORERE. DESIIT/ UBI./ NATURA. INCIPIT. / NAM. /OBIIIT./ I. CALEND. MAI/AETAT. ANN. III. MENSES. II. DIES. V. Tamże, s. 111–112.

15 Gertrude Robinson, *David Urquhart; Some Chapters in the Life of a Victorian Knight-Errant of Justice and Liberty*, 1970.

16 Urquhart pozostał wierny sprawie Czerkiesów. Zaprojektował ich flagę narodową. Por. jego broszura pt. *The Secret of Russia in the Caspian and Euxine, or the Circassian War as affec-*

W listopadzie 1836 roku brytyjski szkuner *Vixen* został zatrzymany w porcie Sudżuk-Kale przez rosyjski bryg *Ajax*. Po rozładowaniu znacznej ilości broni wykryto na nim 8 dział oraz 28 000 funtów proszku. Rosja uznała incydent za prowokację, Urquharta też zaaresztowano, ale wkrótce zwolniono. W obronie swojej polityki demokratyczno-liberalnej Wielka Brytania uznała rosyjską akcję za naruszenie zasady wolności żeglugi i handlu. Dla Anglików jednak sprawę nadrzędną stanowiło zastrzeżenie wolnej drogi lądowej do Indii i zabezpieczenie jej przed zakusami Moskwy, rywalizującej o władzę na subkontynencie azjackim. Znosiło się na kryzys na arenie międzynarodowej.

Akcja wywiadowcza, spisek polityczny, czysta agresja – incydent ten i otaczające go okoliczności utrwalono i udostępniono czytelnikom w postaci książek trzech autorów bezpośrednio zaangażowanych w działalność agenturalną.

Pierwszą z tych pozycji ogłosił Edmund Spencer, „podróżnik rezydujący w Niemczech”. Zaraz po wydaniu tomiska o wjazdach po Niemczech, Polsce, Węgrzech i Szwajcarii<sup>17</sup> tego samego roku spłynął Dunajem z Wiednia przez Węgry – tam pod stolicą Madziarów zobaczył gromadki polskich i żydowskich handlarzy dążących na targ do Pesztu<sup>18</sup> – aż do Konstantynopola, a stamtąd po Morzu Czarnym do Czerkiesji.

Tu Spencer znalazł się w sytuacji ambiwalentnej. Płynął w towarzystwie gubernatora Nowej Rosji, Michaiła Woroncowa. Od niego dowiedział się, że rosyjski garnizon poniósł ostatnio kilka ciężkich porażek w walce z tubylcami, którzy obecnie wykazywali bardziej rezolutną wrogość, lepszą dyscyplinę i strategię, atakowali bardziej morderczo niż przedtem. Wedle gubernatora, kursowały plotki, że Czerkiesi działali pod wodzą angielskiego oficera, który poprzednio służył w Indiach; że teren zasypano ulotkami z proklamacją króla angielskiego, wzywającą Czerkiesów do obrony swego kraju; i że w razie potrzeby [Anglia] momentalnie wyprawi im potężną flotę ku pomocy. Krążyły ponoć wśród ludzi liczne kopie tego pisma, które od razu przetłumaczono i przesłano do gabinetu w Petersburgu<sup>19</sup>. Konwersacja aż jeżyła się od pułapek i wymagała dyplomatycznej gry i subtelnego upozorowania właściwego pytania: kto ostatecznie wierzył w fałszywe obietnice Brytyjczyków.

---

*ting the Insurrection in Poland*, German Introd. [By D. Urquhart] to the visit of the Circassian Deputies to England, 1863.

17 Edmund Spencer, *Sketches of Germany and the Germans, with a glance at Poland, Hungary, & Switzerland in 1834, 1835, and 1836, by an English resident of Germany*”, London 1836.

18 Edmund Spencer, *Travels in Circassia, Krim Tartary &c, including a steam voyage down the Danube, from Vienna and Constantinople and round the Black Sea in 1836* (wyd. 1837), t. I, s. 6; tenże *Travels in the Western Caucasus* (1838). Na podstawie swych podróży wydał także historyczny romans o Krymie tatarskim pt. *Prophet of the Caucasus*, 1840.

19 E. Spencer, *Travels in Circassia...*, I, s. 253.

Dalej jednak Spencer pisze o imperialnej ekspansji terytorialnej Rosji i programie kolonizacji. Wzmocnione ostatnio rozcłonkowaniem Polski i dołączeniem przywłaszczonych polskich ziem, już nie mówiąc o milionach wypłaconych przez Turcję i Persję, Imperium – co do tego Spencer nie miał żadnych wątpliwości – dołoży wszelkich starań i środków na podbój i kolonizację Kaukazu; był pewien, iż cel ten przyświeca rządowi i większości rosyjskiej arystokracji, która tymczasem upatruje sobie najpiękniejsze okolice, przy morskim wybrzeżu na budowę zamków i pałaców<sup>20</sup>. Jak twierdzi, rząd rosyjski zamierzał zajmować każdy port, zatokę i przystań na czerkieskim wybrzeżu, budować tam fortece w najkorzystniejszych punktach i połączyć je wojskowymi drogami, wytyczonymi po wzgórzach. „Bez wątpienia, jeżeli ten plan zaowocuje, górale będą odcięci od tureckich sąsiadów, znanych z tego, że wspomagają swoich radami i zaopatrują ich w amunicję”<sup>21</sup>. Było dla niego oczywiste, że z braku podstawowych surowców i uzbrojenia niezgoda rozsieje się wśród czerkieskich przywódców, załamię się ich niezwyknięzony duch walki, co z czasem zmusi ich do kapitulacji.

Tyle o rozważaniach geopolitycznych Anglika. Spencer miał niezłą sieć kontaktów, informatorów, pośredników, wywiadowców, choć też nie szastał imionami. Tymczasem „młodzi przyjaciele” zwrócili mu uwagę na kilku Polaków z rodzin szlacheckich, jeńców z pola bitwy powstania listopadowego oraz zesłańców, ukaranych za poglądy polityczne i wyprawionych tu na służbę w szeregach, „bo wiem w Rosji Kaukaz uchodzi za drugą Syberię lub raczej za szkołę, która krnąbrnym poddanym udziela lekcji pokory”<sup>22</sup>. Referuje więc, jak to:

W tymże roku tysiące mężczyzn z sąsiednich prowincji Gruzji, Mingrelii, Imeretii oraz ci znad Morza Kaspijskiego dołączyły pod chorągiew skonfederowanych przywódców wraz z setkami Polaków. Ci ostatni stali się tak popularni u gospodarzy, że wiele ich pieśni narodowych zostało przetłumaczone na język czerkieski, a obecnie są one śpiewane z entuzjazmem<sup>23</sup>.

W podobnej sytuacji różne formy wywiadu i szpiegostwa są na porządku dziennym. Roilo się w Czerkiesji od rosyjskich szpiegów – pisze Spencer – przeważnie wędrownych handlarzy ormiańskich<sup>24</sup>. Co gorsza, sami Rosjanie czasem dezertują, podając się za Polaków; po czym:

(...) nadużywszy gościnności Czerkiesów, wracają do swego obozu, w ten sposób zdradzając ich w najnikczemniejszy sposób, a to z kolei budzi ogólny brak zaufania do Polaków, którzy znaleźli u nich azyl, i do każdego obcokrajowca, który przybywa bez dowodu czy gwarancji uczciwości<sup>25</sup>.

20 Tamże, t. I, 269 i 335, II, s. 10 i 30.

21 Tamże, t. I, s. 269.

22 Tamże, t. I, s. 270.

23 Tamże, t. II, s. 370.

24 Tamże, t. II, s. 227.

25 Tamże, t. II, s. 227.



W tym samym czasie James Stanislaus Bell, bodaj najczynniejszy z agentów brytyjskich, przybył do Czerkiesji na trzy lata, oficjalnie w celu nawiązania stosunków handlowych. Jego raporty z zakresu „białego wywiadu” są świetne. *Dziennik rezydencji w Czerkiesji*<sup>26</sup> przekazuje bowiem malowniczy i zajmujący obraz życia Czerkiesów; interesują go ich kultura, system wierzeń, święta, obrzędy i rytuały, wesela i pogrzeby, życie domowe i stare zabytki. Imponuje mu również brawurowa odwaga bojców walczących o wolność. Od swego polskiego służącego dowiedział się, że po rewolucji Rosjanie wydalili z Polski 32 tysiące 10- i 12-latków, „a Luca mówi, że do Gruzji przybyła podobna liczba młodych Polaków”.

Równocześnie akredytowany korespondent „Timesa”, J. A. Longworth, wy-daje dwutomową relację ze swego rocznego pobytu wśród Czerkiesów<sup>27</sup>. Powtarza znane już fakty, że Polacy i rosyjscy dezenterzy z carskich szeregów często dostawali się do czerkieskiej niewoli. Z kolei zaś „dezenterzy z niewoli czerkieskiej to przeważnie Polacy”, choć sami Czerkiesi ich zaledwie odróżniają, „gdyż w nadziei na lepsze traktowanie wszyscy w chwili kapitulacji podają się za Polaków”. Sam zresztą miał pewność, że Polacy, tak jak Rosjanie, są nadal sprzedawani Turkom, gdyż oficer zatrudniony w administracji w Angorze powiadomił go, że „w jednym tylko paszaliuku” zastał co najmniej 80 swoich rodaków służących jako niewolnicy<sup>28</sup>. Uzupełnia ogólny stan wiedzy; odsłania to, czego inni nie dopowiadali. Komentując działalność kolegów, ujawnia czarno na białym, jak to właśnie z Polakami wiązano wtedy pewne polityczne nadzieje. Podkreśla więc to, jak panu Bellowi zależało na stworzeniu korpusu polskich dezenterów aż do tej pory żyjących pokornie u swych czerkieskich panów. Sam Longworth powątpiewał, czy ten projekt dałoby się zrealizować bez strat dla Czerkiesów:

Ala nawet gdyby się udało ich gromadzić w korpus – a w tym celu trzeba by właścicielowi wypłacić jako odszkodowanie 400 piastrow, czyli £4 funty na głowę – w takiej koncentracji doszłoby do odrodzenia wszystkich cech narodowych, którymi odznacza się od dawna ta rasa szlachetna, patriotyczna, ale i nieco uparta. W takich okolicznościach doszłoby nieuniknienie do kolizji z ludźmi dzikiego i górskiego regionu, tak bardzo od nich innymi i przyzwyczajonymi do patrzenia podejrzliwie i z niesmakiem na wszystkich obcokrajowców<sup>29</sup>.

Na podstawie lektury tych trzech autorów, można by wywnioskować, że sprawa polska rozgrywała się poniekąd w politycznym teatrze Brytyjczyków aż na dalekim Kaukazie.

W tychże latach inni oficerowie brytyjskiej armii zahaczyli o Kaukaz. George Poulett Cameron (1806–1882), oficer w Indiach, pułkownik, został wysłany

26 James Stanislaus Bell, *Journal of a residence in Circassia during the years 1837, 1838 and 1839*, 1840 (2 tomy).

27 J. A. Longworth, *A Year among the Circassians*, London 1840 (2 tomy).

28 Tamże, t. I, s. 193–195.

29 Tamże, t. II, s. 27.

z szczególną misją do Persji i w latach 1836, 1837 i 1838 służył w perskiej armii jako komendant garnizonu w Tabrizie. Po ukończeniu służby zwiedził rosyjskie garnizony w Czerkiesji<sup>30</sup>. Jesienią 1837 roku Richard Wilbraham, kapitan w 7 pułku strzelców, jechał do Anglii przez Iran i rosyjskie Imperium. Przy okazji skomentował, że prawie nie ma na Kaukazie miasta czy nawet miasteczka bez garnizonu<sup>31</sup>. Podczas podróży miał *entrée* do najwyższych sfer towarzyskich, bywał na salonach gruzińskiej arystokracji, w czym widocznie bardzo gustował. Nie inaczej Frédéric Dubois de Montpéreux, zaproszony 25. grudnia na obiad wystawiony przez gubernatora generała Rosena dla stu gości, a potem obecny na balu, gdzie kontedansy wykonywali kniaziewie Dadiani, Bagration, Orbeliani, Galicym i Potocki. Opowieść o Polaku, który zbiegł z garnizonu w Gagrze, uciekł w góry i dostał się do niewoli, Francuz zbywał uwagą że „Czerkiesi nie odróżniają pomiędzy Rosjanami i Polakami”<sup>32</sup>. Do tego dodał, że polskich dezertersów spotyka gorszy los u Czerkiesów niż u Rosjan, do których chętnie wracają wskutek złego traktowania przez Czerkiesów.

William Jesse, kapitan na pół pensji, daje do zrozumienia, że to rosyjscy przyjaciele namówili go na dłuższą podróż po południowych ziemiach Imperium w celu ratowania zdrowia, zniszczonego przez lata służby w Indii i nadużywanie trunków w azjatyckim klimacie. Trzeba przy tym stwierdzić, że jak na dyspeptyka-rekonwalescenta wykazuje zadziwiające wtajemniczenie w działalność trójki agentów, o których wyżej była mowa<sup>33</sup>.

Komentował także sytuację Polaków. Jeszcze w hotelu w Odessie zauważył, jak wielu Polaków, przybyłych bryczką zaprzęgniętą w osiem koni dla sprzedaży zboża, roztrwania wszystkie zyski przy stole gry i wraca do majątków na Podolu na dwukonnej teledze. Na morskim wybrzeżu podziwiał olbrzymie magazyny na zboże, szczególnie magazyn zaprojektowany w stylu neoklasystycznym przez „bardzo zdolnego Włocha, zamieszkałego w Odessie, architekta [Francesco] Boffo”. Poinformowano go, że rząd przywłaszczył budynek, przedtem należący do Sobańskiego [Sobańskiego], uczestnika „polskiej rewolucji”, który jednak zawczasu obłożył swą nieruchomość hipoteką i nic nie stracił na konfiskacie<sup>34</sup>.

Jesse rozpisuje się także o wielkiej uprzejmości hrabiego Woroncowa, którego „życzliwość i gościnność, zwłaszcza wobec Anglików, są powszechnie znane”,

30 George Poulett Cameron, *Personal Adventures and Excursions in Georgia, Circassia, and Russia*, 2 tomy, 1848.

31 Richard Wilbraham, *Travels in the Trans-Caucasian provinces of Russia*, London 1839.

32 Frédéric Dubois de Montpéreux, *Voyage autour du Caucase, chez les Tcherkesses et les Abkhases, en Colchide, en Georgie, en Arménie et en Crimée en 1838, par ...*, Paris 1839.

33 Captain William Jesse, *Notes of a half-pay in search of health; or, Russia, Circassia, and the Crimea, in 1839–40*, London 1841.

34 Tamże, s. 77.

i o jego częstych przyjęciach dla lokalnych dostojników, cywilów i wojskowych. To „niezbyt dobrane towarzystwo” bawi się muzykowaniem, tańcem, kartami i wistem, „na którym traci się znacznie większe sumy niż u nas”. Jednocześnie po ludzku rozumie położenie polskich zesłańców, „którzy, jak wiadomo, chwycą każdą okazję, by dołączyć do szeregów Czerkiesów, widząc w nich swoich braci w niedoli, tak szlachetnie, a bezskutecznie walczących na rzecz wolności”<sup>35</sup>. Z innej jeszcze perspektywy – wyjaśnia dalej –

Czerkieska wojna uchodzi za wyśmienitą szansę dla polskiej krwi i wielu młodych ludzi z dobrych rodzin, niezwiązanych z aferą 1830 r., namawia się na służbę na Kaukazie, obiecując im awanse i protekcję. W rzeczy samej są niemal do tego przymuszeni z powodu dokuczliwej procedury i despotycznego traktowania, jakie w Polsce może ich spotkać od pierwszego lepszego rosyjskiego urzędnika. Jedyna szansa wyzwolenia się z tych szykan to otrzymanie szarży w wojsku. Ale Rosjanie jakoś dziwnie porachowali, jeżeli wyobrażają sobie, że sympatie takich osób jak pułkownik M. mogą być dobrowolnie zaangażowane w sprawę tak bardzo sprzeczną ze sprawą, dla której wszystko poświęcili<sup>36</sup>.

W jego ocenie fortece Rosjan „nie wyglądają imponująco, są za to dobrze zaopatrzone w artylerię”. Czerkiesi długo wierzyli, że są one nie do zdobycia i – pisze dalej – przystąpili do akcji zimą 1840 roku najprawdopodobniej za radą polskich oficerów, którzy zdezerterowali na ich stronę.

Na ich czele stał pułkownik M., wcześniej w polskiej artylerii, który za wybitne zasługi i postawę w obronie własnego kraju podczas ostatniej rewolucji doczekał się przywileju zesłania do wojska kaukaskiego – honor, który dzieli z setkami swych dzielnych rodaków<sup>37</sup>.

Dyspeptyk-rekonwalescent opowiada, jak na początku lutego 1840 roku Czerkiesi rozpoczęli kampanię zimową atakiem na twierdzę Subasi. W nocy zbiegli z gór i ukryli się w rowie; przed świtem niespostrzeżenie wdrapali się na wał obronny, opanowali wartownika i wpuścili towarzyszy, ci zaś wbiegli do środka. Niemal cała załoga garnizonu chorowała i nie stawiała oporu. Akcję przeprowadzono sprawnie, przezornie i z animuszem, a zdobyte działa i zapasy umożliwiły przedłużenie działań. Dnia 29 lutego przystąpiono do szturm na fortecę Weliaminowoje będącą pod komendą wyżej wspomnianego pułkownika M. Dwoma armatami zrobiono wyłom w murze, po czym Czerkiesi bez muszkieterii napadli samymi kindzałami, walcząc bezpardonowo, do ostatku, inteligentnie i nieustępliwie. W ślad za tym i w podobny sposób 19 marca zdobyto Łazarewskoje, w kwietniu szturmowano Mikołajewskoje, a na samym końcu kampanii, dnia 26 maja, wzię-

---

35 Tamże, s. 274.

36 Tamże, s. 273.

37 Tamże, s. 273.

to redutę Abinskoje<sup>38</sup>. Kapitan Jesse uznał, że zdobyte zapasy i sprzęt wojenny pozwolą Czerkiesom walczyć jeszcze dłużej – co jednak się nie stało<sup>39</sup>.

Wedle Jessego, te spektakularne, aczkolwiek krótkotrwałe sukcesy zawdzięczano wpływowi i staraniom panów Urquharta, Bella i Longwortha. Podkreśla również, że przy wspólnej determinacji, by doprowadzić do wyzwolenia swego kraju, góralskie plemiona umiały zażegnać stare animozje i niesnaski i, zjednoczone pod wspólną chorągwią, zdobyć się na jednomyślność<sup>40</sup>. Ale ponad wszystko cenił ich szczególne męstwo w walce wręcz – samymi kindżałami – z potężną artylerią zdyscyplinowanego wojska, zaopatrzonego w nowoczesny sprzęt militarny.

Ingerencja Brytyjczyków w stosunki rosyjsko-czerkieskie nie spotkała się z aprobatą adwokata z Bostonu, George’a Leightona Ditsona<sup>41</sup>. Wedle jego opowieści, Anglik James Stanislaus Bell próbował Czerkiesom pomagać, lecz dał się złapać i zatrzymano mu statek. Rosjanie zwolnili go, ale ta ich dobroć nie przeszkadzała mu w staraniach o zniweczenie ich planów na południu Imperium: podkradł się z powrotem do Czerkiesów i zapewniał ich, że za rok Anglia wyśle do nich flotę. I tak w kółko powtarzał, aż upłynął ów rok, obietnica nie spełniła się w terminie i Bell musiał co sił uciekać<sup>42</sup>.

O Polakach Ditson nasłuchiwał się różnych wieści. Gdy w 1846 roku Rosjanie odparli śmiały i sprawny najazd na fortecę Gołowinską, Czerkiesi mieli wyznać, że atakiem dowodził Polak, który zginął za to, że wbrew obietnicy nie odniósł zwycięstwa. Na to Rosjanie mówili, że „ci przekłęci górscy rozbójnicy zamordowali go, wierząc, że on ich zdradził, mimo że właśnie on stał na czele ich kawalerii”<sup>43</sup>. Wedle innej podobnej informacji, Rosjanie po kolejnym odparciu agresji natrafili na zmasakrowane ciało jednego z najznakomitszych polskich oficerów, wysłanego do Czerkiesji z Konstantynopola przez klub Francuzów, Polaków i Turków, którzy na różny sposób wspomagali górali przeciwko carowi. „Zabili go Czerkiesi”<sup>44</sup>. Gdzie indziej Ditsonowi pokazano dom, postawiony przez Polaka, który mieszkał w nim z żoną i dziećmi. Podejrzany – jak się potem okazało, bez żadnych podstaw – o udział w antyrządowym spisku Polak został ni stąd, ni zowąd zaaresztowany i tejże nocy odprawiony na Syberię. Wskutek tego – pisze Ditson – „posiadłość tego nieszczęsnego, a pewnie nieprzezornego Polaka, pozostaje w rękach ad-

38 Tamże, s. 277–284.

39 Por. L. Widerszal, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej 1831–1864*, Warszawa 2011, s. 83–85.

40 W. Jesse, dz. cyt., s. 274.

41 George Leighton Ditson, *Circassia, or a Tour of the Caucasus*, London & New York 1850.

42 Tamże, s. 76.

43 Tamże, s. 214.

44 Tamże, s. 93–94.

ministracji, nie wiadomo, co z tym będzie, zwłaszcza że teraz powątpiewano, czy on w ogóle ponosi winę<sup>45</sup>.

Ale to jest tylko jedna strona medalu. Druga strona pokazuje autokratę zobowiązanego przysięgą, dziedzictwem i obyczajem do zabezpieczenia fundamentów tronu. Pewnie tylko on sam strzeże swego tronu, a tymczasem miliony gotowe są go podkopywać. Gdyby miał czekać na dowody przed wydaniem wyroku, ogólne zamieszanie uniemożliwiłoby mu wymierzenie kary<sup>46</sup>.

Pamiętać trzeba, że Ditson był przyjmowany w najwyższych sferach. Uroczysta kolacja w pałacu namiestnika – sale obficie oświetlone, oficerskie piersi błyszczące brylantami, krzyżami i orderami – zrobiła na nim wielkie wrażenie. Co prawda nie imponowała mu gastronomia pałacowa, mimo że Woroncow zatrudnił najlepszego kuchmistrza w Tbilisi:

Stół był pięknie, choć nie luksusowo zastawiony. Po zupie osiem-dziesięć dań, właściwie nic szczególnego, poza znakomitym bażantem oraz perską potrawą, do skosztowania której księżna specjalnie mnie zachęcała, bo przyrządzona była w domu dostojnego greckiego patriarchy. Coś w rodzaju perskiego pilawu, z gotowanego kurczaka, ryżu, owoców, bardzo to smaczne. Był widoczny wyraźny brak konwersacji wśród generałów i pozostałych gości (...); ale swoim polskim urokiem, odziedziczonym po ojcu, księciu Ksawerym Branickim, [Woroncowa] umiała podtrzymać tok rozmowy<sup>47</sup>.

Dzięki córce targowiczana i byłej kochance Puszkina, który jej zapisał swoje najpiękniejsze wiersze miłosne, nastrój przy stole był lekki, niemal domowy. Wśród gości na balu byli baron Nikołajew i książę Koczubej, słynny autor, uczonec i orientalista Nikolai Khanykov oraz Comte de Lille, towarzysz hrabiego Courtigie, wysłani przez francuski rząd dla obserwacji militarnego układu na Kaukazie<sup>48</sup>. Ditsonowi pochlebiał fakt, że „General Potosky” (sic!), „człowiek gigantycznej postawy i intelektu”, wychodząc z pewnego świetnego spotkania, podwiózł go karocą do salonów kniahini Bebutowej, gdzie grono towarzyskie odznaczało się nieprześcignionym splendorem<sup>49</sup>. Swoją relację z podróży adwokat z Bostonu zadeydował Woroncowowi.

Dr Moritz Wagner (1813–1887), przyrodnik-botanik, kolekcjoner, geograf i podróżnik, później profesor geografii i etnografii na uniwersytecie w Monachium, w latach 1842–1846 podejmował wyprawy badawcze na Kaukaz i do Armenii, a w maju 1843 roku zwiedzał okolicę Jeziora Sewan wraz z ormiańskim pisarzem Khachaturem Abovianem. Owa relacja z podróży rzuca nieco inne światło na sytu-

---

45 Tamże, s. 49–50.

46 Tamże, s. 50.

47 Tamże, s. 306–307.

48 Tamże, s. 314.

49 Tamże, s. 322.

ację Polaków na Kaukazie<sup>50</sup>. Przypomina, że sporo polskich szlachciców zesłanych w żołdacy po upadku powstania listopadowego swoim wzorowym zachowaniem i wypróbowaną odwagą osiągnęło stopień oficerski po 5–6 latach. Jego zdaniem, polscy oficerowie słynęli z tego, że traktowali podwładnych w sposób bardziej humanitarny i z tą szczególną uprzejmością, „wrodzoną czy upozorowaną, która im zapewnia łatwiejsze zdobycie niewieścich serc”<sup>51</sup>. Na ogół poważni, skłonni do melancholii, wiernie pamiętali swą przeszłość i swój kraj.

Do wypraw w teren Wagner zatrudnił Polaka, który był „bardziej prostolinijszy od rodaków, wolny od ostentacji i napaśzoności”, mówił biegle po turecku, a z Wagnerem rozmawiał przeważnie po włosku. Raz po kolacji zapytał go o ucieczkę z Gruzji i niewolę u górali. Jan „Saremba” – czyli Zaremba – był synem warszawskiego szklarza i uczył się ojcowskiego rzemiosła, a gdy wybuchło powstanie 1830 roku, wstąpił do wojska na ochotnika. Brał udział w bitwach pod Grochowem, Pragę, Iganiem oraz Ostrołęką i wyszedł z nich bez ran. Po upadku Warszawy wkroczył na terytorium Prus; nie puszczono go dalej, lecz rozbrojono, zmuszono do powrotu, dołączono do carskiego pułku i wysłano na linię kaukaską, a po wielu zmianach zakwaterowano w obozie Manglis w pobliżu Tbilisi. Wagner przytacza jego wypowiedź:

Polacy muszą wszyscy przyznać, że rosyjscy oficerowie nie dzielą zacieklej nienawiści cara do Polaków i traktują ich łagodniej niż rodowitych Rosjan. Nie z powodu jakiejś sympatii dla Polski, ale z litości dla ludzi o wyższej kulturze niż rosyjski muzyk, zwłaszcza dla tych, których skazano na służbę wojskową w Rosji za przewinienia polityczne<sup>52</sup>.

Zaremba komentuje, że Polacy są na ogół zręczniejsi niż Wielkorosjanie, uczą się taktyki o wiele szybciej niż Moskale i prawdopodobnie objęliby wszystkie stanowiska podoficerskie, gdyby nie ingerencja cara.

Dalej powiadał, że w wolnym czasie Polacy w Manglisie siedzieli w zaroślach za barakiem i tam śpiewali pieśni narodowe, rozmawiali o swych domach, o minionych latach, wyrażali różne opinie i często płakali nad swoim gorzkim wygnaniem „w dzikim kraju”, a z myślą o ucieczce do Turcji intensywnie uczyli się po tatarsku. Spotkany w obozie Tatar obiecał im pomoc pod warunkiem, że po przekroczeniu granicy przejdą wszyscy na islam. Ukrywając się po lasach za dnia, żywiąc dzikimi jagodami i włośniczką, po paru tygodniach grupa głodnych, oziębniętych zbiegów była blisko rzeki Arpatschai, stanowiącej granicę z Turcją, ściśle strzeżoną przez Rosjan. Doniesiono na nich, wysłano więc oddział z fortecy w Gumri. Zbiegom doradzono przejść przez góry w Akhalzik, bo stamtąd ła-

50 Dr Moritz Wagner, *Travels in Persia, Georgia and Koordistan*, 1856. Niemieckie edycje ukazały się dziesięć lat wcześniej.

51 Tamże, s. 298.

52 Tamże.

twiej dotrzeć do tureckiej granicy. I tak, idąc za radą dobrego Mullacha, uniknęli spotkań z Tatarami, o władnęli kozackim posterunkiem, ominęli niemieckie osiedla, a wspomagani przez życzliwych im duchoborców, także zesłańców, dotarli do miasta Kars. Wnet komendant w Gumri żąda od Paszy ich ekstradycji. Zaremba dostaje się w ręce handlarzy niewolnikami. Sprzedany raz i drugi, przetrzucony do Riseh, z Riseh do Trebizondy, tam zaprowadzony celowo lub przez pomyłkę do rosyjskiego konsulatu, w końcu ucieka do konsula francuskiego, który wyprawił go do Gałacza nad Dunajem w Mołdawii. Tam – dopowiada – uprawiał swoje rzemiosło, ożenił się z Greczynką, miał z nią dwójkę dzieci. „Mój handel nie jest zbyt dochodowy, ale otrzymałem pomoc finansową od hrabiego Zamoyskiego i księcia Czartoryskiego, mimo że spora kolonia Polaków zgłasza się do nich po jałmużnę”<sup>53</sup>.

Wśród zagranicznych naukowców na imperialnym żoździe niepoślednie miejsce zajmuje francuski podróżnik Xavier Hommaire de Hell (1812–1848) – inżynier budownictwa lądowego i wodnego, geograf i geolog, członek francuskiego Stowarzyszenia Geologicznego, odznaczony Orderem św. Włodzimierza – w 1839 roku car Mikołaj I nadał mu tytuł szlachecki za odkrycie między innymi kopalni złota blisko Dniepru. Wspierany przez Woroncowa, podróżując z żoną Adelą, poetką z własnym dorobkiem, która wyręczała go w pisaniu „deskrypcji”, spędził 5 lat w południowej Rosji. Politykę rosyjską rozważa przeważnie pod kątem stosunków międzynarodowych i problemu narodowości transkaukaskich i zachodnioazjatyckich. Opowiadano mu o porwaniu przez Czerkiesów Polki, która jechała do wód do Kisłowodzka w towarzystwie tylko służącej, bowiem jeszcze przed 10-12 laty nie można było jechać wozem do Piatigorska bez skrajnego ryzyka, i to z powodu kiepskiego stanu dróg i agresji Czerkiesów<sup>54</sup>. Wobec znacznej liczby Polaków na Kaukazie i bezsprzecznego faktu, iż starają się oni ćwiczyć Czerkiesów w sztuce wojennej, uważał, że po rewolucji 1831 roku carski rząd popełnił błąd, zsyłając w szeregi tyle pułków zaangażowanych „w ten niefortunny ruch”, gdyż łatwo było przewidzieć dezercję banitów<sup>55</sup>. Kiedy sam zmierzał po drodze do Stawropola, jechał za nim Polak, którego Kozak „zaczął śpiewać niskim tonem te słodko-melancholijne melodie, tak charakterystyczne dla Małorosjan”<sup>56</sup>.

Po 1863 roku cykl dziejowy poniekąd się powtarza, dochodzą też echa z poprzedniego powstania. W 1864 roku John Ussher podróżował z Londynu do Persepolis, zwiedzając po drodze Gruzję, Dagestan, Armenię, Kurdystan i Mezopotamię.

53 Tamże. Relacja Zaremby na s. 298–319.

54 Xavier Hommaire de Hell, *Travels in the Steppes of the Caspian Sea, the Crimea, the Caucasus, etc.* Civil engineer, member of the Société Géologique of France & Knight of the Order of St Vladimir of Russia, Chapman & Hall, 1847, s. 287.

55 Tamże, s. 319.

56 Tamże, s. 335.

Jeden etap od Groznego, niedaleko Tereku, na terenie czeczeńsko-inguskim, przebył (na miejsce noclegu) w chwili, kiedy pastuchowie uzbrojeni po zęby, w eskorcie Kozaków, przeganiali stado bawołów i owiec przez wąską bramę:

(...) ku naszemu zaskoczeniu [był to] polski Żyd, który spalił się przed miesiącem w Groznych i założył tu rodzaj karczmy czy kawiarni. Zameldowaliśmy się u niego, a on nas przyjął wręcz wspaniale, luksusowo w porównaniu z naszym doświadczeniem w bardziej pretensjonalnych lokalach<sup>57</sup>.

Polacy na Kaukazie pojawiają się w najrozmaitszych rolach i miejscach. Oto Kurlandczyk służył jako sędzia pokoju w Lailaschi; gdzie indziej warszawscy Żydzi kierowali robotami drogowymi, a Polak wynajęty przez Clive Phillips-Wolley'a do wyprawy na polowanie w Dagestanie, przedtem na służbie u Wielkiego Kniazia, był „kimś w rodzaju wice-wypychacza w tyfliskim muzeum”<sup>58</sup>.

Pełą empatię z tubylcami wykazał Elim Henry d'Avigdor (1841–1895), syn hrabiego Salomona Henryka d'Avigdor, francuskiego Żyda, i angielskiej dziewczki Racheli Goldsmid. Urodzony w Nicei, wychowany we Francji do wieku 17 lat, wybrał zawód inżyniera lądowego i współpracował z przemysłem okrętowym, z wielkimi zakładami wodociągowymi w Wiedniu i zajmował się budową węgierskich kolei. Pod pseudonimem „Wędrowiec” wydał w 1883 roku *Notes on the Caucasus*. Podczas pobytu w Gruzji często bywał na polowaniu na majątku Karyas, gdzie zaprzyjaźnił się z zarządcą, panem D., siostrzeńcem właściciela, urzędnika rządowego w Tbilisi. Otóż 25- lub 30-letni pan D. był wnukiem francuskiego oficera Grande Armée, który po kampanii napoleońskiej – wzięty jako jeńiec – pozostał w Polsce. D'Avigdor szczególnie zapamiętał rozmowy z asystentem pana D., niejakim S. Syn polskiego ziemianina, ów S., w 1863 roku dołączył do powstania jako kawalerzysta – niszcząc telegrafy i gmachy rządowe, uczestnicząc w nieskoordynowanych potyczkach i walkach, aż jego zastęp dopadł oddział huzarów i kozaków. Szablą rozcięto mu czaszkę, co zważyło go z konia. Za zestrzelenie jednego z kozaków, znowu srodze pobity i porąbany, dostał kulę w brzuch. Nazajutrz wieśniacy wnieśli leżącego półprzytomnie do chaty, gdzie go niebawem wykryto, wrzucono do wozu, potem do stodoły, w końcu do więzienia, tu zaś lekarz zaleczył mu trzy cięcia na czaszce i 24 inne rany na ciele i kończynach. Rekonwalescenta skazano na 8 lat na Syberii, aż dzięki staraniom wpływowego przyjaciela został amnestiowany.

Powiedział mu Dymitr Milutin, minister wojny, że za tyle poniesionych ran car obsypałby go medalami i krzyżami. Na co młody S. odparł, że „od dawna noszę krzyż za ojczyznę i nie życzę sobie innego”. Komentuje tu d'Avigdor, iż Milutin

57 John Ussher, *Journey from London to Persepolis, including wanderings in Daghestan, Georgia, Armenia, Kurdistan, Mesopotamia, & Persia*, 1865, s. 83.

58 Clive Phillips-Wolley, *Sport in the Crimea and Caucasus*, London 1881, s. 231.



sam był Polakiem. O sybirskim wygnaniu były zesłaniec mówił raczej pozytywnie: twierdził, że kraj i klimat piękne, że wygnańców politycznych traktuje się łagodnie, cieszą się sporą wolnością – i tak prawie nie sposób uciec stamtąd bez paszportu – mają prawo polowania, uprawiania rzemiosła; zachęcano ich także do stałego osiedlenia się<sup>59</sup>.

Oliver Wardrop (1864–1948) – dyplomata, podróżnik, tłumacz, założyciel i mecenas kartwologii na uniwersytecie w Oksfordzie, przybył pierwszy raz do Gruzji w 1887 roku, po czym wydał książkę<sup>60</sup>, a po roku wrócił tam, żeby nauczyć się języka gruzińskiego. Mianowany przez Lorda Curzona pierwszym *Chief Commissioner* Zakaukazia w Tbilisi w lipcu 1919, trwał na placówce aż do inwazji Armii Czerwonej w lutym 1921 roku. Okres ten, gdy gruzińscy oficerowie przenosili się do Polski na zaproszenie Marszałka Piłsudskiego, pozwala sprawdzić niektóre uwagi Wardropa w książce sprzed trzydziestu lat, w której wskazywał na podobieństwa i powinowactwa Gruzynów i Polaków, na wspólnotę ich losu historycznego, a także na pewną wymiennosc:

Rosjanie tak słabo ufają wierności swojej kaukaskiej armii, że w styczniu ubiegłego roku, gdy zarysowała się perspektywa wojny z Austrią, wysłali sporą jej część do Polski. Przejorny to był krok; ale ostatecznie jest to bez znaczenia, czy gruzińscy żołnierze zbuntują się w Gruzji lub w Polsce, a Polacy w Polsce lub w Gruzji<sup>61</sup>.

W krótkim rozdziałku o literaturze gruzińskiej wspomina on, jak to książę Giorgi Eristawi, za udział w spisku antyrządowym zesłany do Polski, rozczytywał się tam w utworach Mickiewicza, Schillera, Petrarki i Puszkina, tłumaczył je, a po powrocie do Tbilisi założył Teatr Narodowy, dla którego napisał liczne komedie. Pisz Wardrop, że „Wraz z Eristawim skończył się sentymentalizm, poeci, którzy po nim przyszli, szukali natchnienia w ideałach patriotycznych”<sup>62</sup>.

Rozpamiętując lata szkolne w Gimnazjum w Kutaisi, książę Akaki Cereteli (1840–1915) wspomina niejakiego Rodziewicz. Żałując, że sam nie stał się Wal-lenrodem, polski zesłaniec, jedyny luminarz miejscowego szkolnictwa, rozpałał mózgi swoich uczniów z IV klasy lekcjami o utraconej niepodległości. Na swój sposób, choć nieco niekonwencjonalną metodą, między chwilami czarnej rozpacz, pijanego amoku oraz brawurowych pokazów lezginki i mazura<sup>63</sup>, przyczynił

59 ‘The Wanderer’ [Elim Henry d’Avigdor], *Notes on the Caucasus*, 1883, s. 159 i nast.

60 Oliver Wardrop, *The Kingdom of Georgia. Notes of Travel in a Land of Women, Wine, and Song to which are appended historical, literary, and political sketches, specimens of the national music, and a compendious bibliography*. With illustrations and maps. London 1888.

61 Tamże, s. 166–167. Zob. *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, red. naukowa i oprac. P. Libera, Warszawa 2013; I. P. Maj, *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*, Warszawa 2007.

62 Tamże, s. 148.

63 Akaki Cereteli, *Pereżytoje*, 1950, s. 83–84.

się do edukacji przyszedł autor gruzińskiej poezji patriotycznej, historycznej, lirycznej i satyrycznej.

## Bibliografia

- Pietro della Valle, *Informatione della Giorgia*, 1627; druk w M.Thévenot, *Relations de divers voyages curieux qui n'ont point esté publiées...*, Paris 1663.
- *Voyages du chevalier Chardin en Perse, et autres lieux de l'Orient*, 1686.
- Jan Janszoon Struys, *Drie aanmerkelijke en seer rampspoedige Reysen*, 1676.
- Joseph Pitton de Tournefort, *Relation d'un Voyage du Levant, fait par ordre du Roy. Contenant l'histoire ancienne & moderne de plusieurs Isles de l'Archipel, de Constantinople...*, Paris, Imprimerie Royale, 1717.
- *Voyages en Circassie*, par le Chevalier [Jacques Victor Edouard] Taitbout de Marigny, présentement Consul de S.M. le Roi des Pays-Bas à Odessa, avec vues, costumes. A Odessa et à Simphéropol. Librairies de D. Mieville, éditeur. Imprimerie Auguste Seman à M., 1834.
- Colonel Bernard Eugène Antoine Rottiers (1771–1858), *Itinéraire de Tiflis à Constantinople par le colonel Rottiers*, Bruxelles 1829.
- Gertrude Robinson, *David Urquhart; Some Chapters in the Life of a Victorian Knight-Errant of Justice and Liberty*, 1970.
- Edmund Spencer, *Travels in Circassia, Krim Tartary &c, including a steam voyage down the Danube, from Vienna and Constantinople and round the Black Sea in 1836* (wyd. 1837), t. I.
- James Stanislaus Bell, *Journal of a residence in Circassia during the years 1837, 1838 and 1839, 1840* (2 tomy).
- J. A. Longworth, *A Year among the Circassians*, London 1840 (2 tomy).
- George Poulett Cameron, *Personal Adventures and Excursions in Georgia, Circassia, and Russia*, 2 tomy, 1848.
- Richard Wilbraham, *Travels in the Trans-Caucasian provinces of Russia*, London 1839.
- Frédéric Dubois de Montpéroux, *Voyage autour du Caucase, chez les Tcherkesses et les Abkhazes, en Colchide, en Georgie, en Arménie et en Crimée en 1838, par...*, Paris 1839.
- Captain William Jesse, *Notes of a half-pay in search of health; or, Russia, Circassia, and the Crimea, in 1839–40*, London 1841.
- George Leighton Ditson, *Circassia, or a Tour of the Caucasus*, London & New York 1850.
- Dr Moritz Wagner, *Travels in Persia, Georgia and Koordistan*, 1856.
- Xavier Hommaire de Hell, *Travels in the Steppes of the Caspian Sea, the Crimea, the Caucasus, etc.* Civil engineer, member of the Société Géologique of France & Knight of the Order of St Vladimir of Russia. Chapman & Hall, 1847.
- John Ussher, *Journey from London to Persepolis, including wanderings in Daghestan, Georgia, Armenia, Kurdistan, Mesopotamia, & Persia*, 1865.
- Clive Phillips-Wolley, *Sport in the Crimea and Caucasus*, London 1881.
- 'The Wanderer' [Elim Henry d'Avigdor], *Notes on the Caucasus*, 1883.

- Oliver Wardrop, *The Kingdom of Georgia. Notes of Travel in a Land of Women, Wine, and Song to which are appended historical, literary, and political sketches, specimens of the national music, and a compendious bibliography.* With illustrations and maps, London 1888.

**Nina Taylor-Terlecka**

*Oxford, England*

## **POLISH PEOPLE IN GEORGIA AND CAUCASUS IN THE EYES OF WESTERN TRAVELERS**

### **Summary**

The author of the article treats the Georgian topic in the context of Polish affairs in an unconventional and innovative way. She shows how the Polish presence in the Caucasus, in Georgia, Cherkessia and Armenia, was portrayed by French and English travelers from the 16th to the late 19th century. Initially, the observations of Western European travelers mainly concerned Polish diplomats and merchants. Polish aristocrats-travelers appeared in the Caucasus in the 18th century, and in the 19th century, most Poles in the Caucasus were Polish patriots exiled for their participation in uprisings, forcibly conscripted into the Russian army, or those fighting against Russia on the side of the Circassians. The Western travelers also noted the presence of Polish Jews in the Caucasus, who would customarily run inns and trade.

**Keywords:** European travelers, the image of a Pole, Caucasus, Georgia, Cherkessia.